Nr. 236 SOSNOWIEC, czwartek dnia 19 października 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Klucz do pokoju.

W Nrze 2 nieperjodycznego pisma „Uwagi", wychodzącego w Genewie ukazały się rozważania, w których „Głos Narodu" poznaje myśl i pióro wybitnego polskiego historyka profesora uniwersytetu lwowskiego:

Nareszcie zdaje się, sprawa polska z urzędu zostaje napowrót tem, czem nie przestała być nigdy z istoty. Zdaje się, że zostaje znów europejską. Nietylko serbska, ormiańska, czarnogórska, albańska, macedońska, trentyńska, czy salonicka, lecz także, o dziwo — polska. Zdobyła się na to nawet najwstrzemięźliwsza na świecie prasa półurzędowa francuska; pozwoliła nawet najtrwożliwsza ze wszystkich tameczna cenzura wojenna. Sprawa polska uznana nawet przez trzecią Republikę, to rzecz prawie nie do wiary. Wprawdzie przed trzystu laty Henryk III Walezy był królem polskim, zaś jeszcze trzej ostatni Bourboni, Ludwik XV, XVIII, Karol X, byli wnukami dwóch przedostatnich królów polskich, Leszczyńskiego i Augusta. Wprawdzie Kościuszko był mianowany przez Legislatywę paryską obywatelem honorowym francuskim, a Lafayette przez rewolucję warszawską grenadyerem gwardji narodowej polskiej. Wprawdzie Napoleon I podwakroć Francję "prowadził nad Wisłę i dla odbudowy Polski całą zmobilizował Europę. Lecz dla dzisiejsnej Francji ona stała się oddawna chimerą. Została grzeszną mrzonką jeszcze po odezwie W. Ks. Mikołaja, nawet po mowie p. Goremykina i dopiero po najnowszym głosie p. Sazonowa, jak gdyby wyzbyła się zakazu, ożyła. Byłoby jednak niesłusznem ujemny do Polski stosunek samej wyrzucać Francji. Podobnież dla całej Europy sprawa Polski dawno europejskie straciła oblicze. W obu spólczesnych obozach mocarstwowych ta sprawa zarówno zdegradowaną została na wewnętrzną sprawę państw rozbiorczych.

To też przed obecnym walnym międzynarodowym rozrachunkiem wszędzie głucho było o Polsce. Było głośno o budżetach floty angielskiej i niemieckiej, trzechletniej służby francuskiej, nowym kontyngencie rekruckim rosyjskim. O ustosunkowaniu pięciu królestw bałkańskich, urządzeniu Albanii, neutralności belgijskiej; irredencie włoskiej, Maroku i Libii, Persji i kolei bagdadzkiej, Mongolii i republice chińskiej. Żywnie o wszystkiem na kuli ziemskiej: tylko nie o Polsce. Kiedy przed wojną Polak w Petersburgu, Berlinie, Wiedniu albo w Paryżu, Londynie, Rzymie, zagadywał na seryo o Polsce, patrzono nań z litościwem pobłażaniem, trochę jak na maniaka, trochę jak na głupca. Któż miałby czas poważnie zajmować się Polską? To rzecz nietylko „wewnętrzna", lecz nadomiar nudna, przedawniona, nędzna, mała. Błahość jej winna była tembardziej na tle ogromnej, światowej wystąpić wojny. Aliści stało się wręcz naodwrót. Najważniejszym okazał się front bojowy wschodni, biegnący na tysiąc kilometrów polskolitewskim szlakiem byłej Rzpltej. Najwydatniejszym wynikiem walki okazało się wydarcie przez jednego przeciwnika drugiemu, po stuletniem przeszło władaniu, trzystu tysięcy km. kw. ziemi dawnej Polski, ze stolicami Warszawą i Wilnem.

Ta wojna, tak pod tym, jak i pod wielu innemi względy, dziwnie przypomina dobę napoleońską. Wtedy tak samo o wszelakich, odległych i egzotycznych dla nas, głośno było zagadnieniach. O włoskiem i hiszpańskiem, hanowerskiem i tureckiem, finladzkiem i oldenburskiem, Konkordacie i Związku reńskim, Egipcie i Luizjanie, wyprawie do Indji i blokadzie kontynentalnej. A przecie żadne z nich wszystkich, tylko mizerne napozór zagadnienie polskie, długo na rzecz tamtych pomijane, poniżane, przemilczane, a przedstawiane przez jakąś obdartą parotysięczną zbieraninę legionową, przez jakieś ułomne księstewko warszawskie, koniec końcem wystąpiło na plan najpierwszy zostało kamieniem probierczym i kamieniem obrazy Europy napoleońskiej i zdecydowało o ostatecznem jej przesileniu wojennem, politycznem i dziejowem. Zaś ten, co wszystko razem na własnych dźwigał barach, w trzech świata wojował częściach, w zdobytym obozował Kairze, Wiedniu, Berlinie, Madrycie i Moskwie, czyniąc obrachunek przedśmiertny tylu wielkości i tryumfów, uznał za zaszczyt najgórniejszy swych wysiłków i przeznaczeń klęskową swoją „kampanię polską", której przyczyną i celem była Polska, przyczyną podział, celem odnowa Polski.

„Ta wojna — są słowa Napoleona na św. Helenie — winna zostać najpopularniejszą w dziejach nowożytnych. To była wojna zdrowego rozsądku i interesu ogólnego, wojna dla spokoju i bezpieczeństwa powszechności, wojna wyłącznie pokojowa i zachowawcza, nawskroś kontynentalna i europejska. Jej sukces byłby zapewnił równowagę mocarstw, stanowiąc takie na nowo stosunki, które na miejscu niebezpieczeństw dnia dzisiejszego utrwaliłby pokój przyszłości". Na czemże ten sukces zbawienny miałby polegać? Na „przywróceniu Królestwa Polskiego... jako barjery i tamy", gdyż „zdaniem mojem, wszystko zależy od Polski". „Gdybym wygrał, byłbym uczynił Polskę państwem odrębnem i niepodległem... byłbym się zgodził dla niej na króla Prusaka, Austrjaka, arcyksięcia, lub kogokolwiek innego... zgodziłbym się nawet na W. Księcia rosyjskiego, choć napewno niebawem żądałby on odemnie posiłków przeciw Rosji". Ale tak, czy owak, musiałaby nastąpić ta rzecz kardynalna, nieunikniona, dla zdrowia Europy i świata konieczna: „odbudowa Polski, będącej kluczem sklepienia europejskiego (la clef de la voute europeenne")".

Tak orzekł wielki Europejczyk i utrafił w sedno. Wielki rzeczoznawca rozumiał Europę jak nikt przedtem, ani potem. Narodowo-państwowe zabudowanie się Europy nowożytnej odbyło się drogą olbrzymiego procesu organicznego rozwoju i doboru. Zapewne wpływały tu też doraźnie gwałtowne czynniki mechaniczne. Lecz naogół, na długą metę, przeważały twórcze moce ustrojowe, płynące z przyrodzonych głębin, konfiguracji ziem i psychiki ludów. Wielkie państwo polskie, niesione przez wielki naród polski, tą drogą w europejskim wyrosło zespole, najczyściej może ustrojowo, bo z najmniejszym gwałtu nakładem. A wyrosło tu jako narząd szczególnie ważny, środkując fizycznie i duchowo w samym punkcie ciężkości, zaiste „klucz sklepienia", łącznik i hamulec pomiędzy zachodnio-germańskim a wschodnio-słowiańskim światem. Naraz zostało brutalnym mechanicznym usunięte przymusem. Powstał szeroki wyłom, próżnia, otwarta rana. Organ zbyt był znaczny i żywotny, aby rana po nim mogła się zasklepić, aby nie miało stąd wyniknąć ciężkie zakłócenie zdrowia całego europejskiego ustroju. Choroba odtąd w głąb tego ustroju się wżarła, do wszelkich innych w nim wad i skaz najzjadliwszą łącząc truciznę, w coraz innych tocząc się częściach i objawach, aż wreszcie, ogarniając całość, wybuchła w potwornym kształcie powszechnej wojny obecnej.

Asquith i Lloyd George.

„Nordd. Allg. Ztg." pisze urzędowo: Kiedy angielski minister wojny pozwolił na opublikowanie swej rozmowy z dziennikarzem amerykańskim Howerdem, podniosły się w Anglii głosy krytykujące, że mowa Georgea była nie na czasie. W izbie niższej rozprawiano także o tej rozmowie i minister angielski dał to znamienne oświadczenie, że wypowiedział nie tylko własne zdanie, lecz zdanie gabinetu, wydziału wojennego, wojskowych doradców i wszystkich sprzymierzonych.

Czy wszyscy sprzymierzeni zgadzają się z tem, co powiedział George, to inne pytanie. Jeżeli Lloyd George zapewnił dziennikarza amerykańskiego, że Francja walczyć będzie do końca, a Rosja do ostatka, to nie oczekujemy zaprzeczenia ani ze strony Francji, ani Rosji. Czy jednak w Paryżu i w Piotrogrodzie zadowoleni są, że Lloyd George wystąpił w ten sposób jako ich rzecznik i wszelkie zaprzeczenie przeciw swym wywodom uniemożliwił swem oświadczeniem w izbie niższej, to muszą sprzymierzeni załatwić z Georgem, który wobec nich coraz więcej przybiera rolę lorda protektora.

Nas w tych mowach i wywodach interesuje zupełnie co innego. Najprzód zupełny kontrast pomiędzy faktami wojennemi a ich opisem położenia. Asquith pod tym względem nie ma dobrego imienia. Kiedy swego czasu sławił on w izbie niższej ekspedycję mezopotańską jako jedno z najlepszych przedsięwzięć, można już było widzieć upadek w jego początkach, który doprowadził do kapitulacji Kut-el-Amara. A dzisiaj? Podczas kiedy w Dobrudży już prawie rozstrzygnął się los armji rumuńskich, mówi on o ofensywie armji w Soluniu, której celem jest zjednoczenie jej czynności z wojskami rosyjskiemi i rumuńskiemi w Siedmiogrodzie i w Dobrudży. Gdyby Asquith i teraz jeszcze nie otrzymał jasnego sprawozdania od dowództwa wojskowego, to naprawdę studjum mapy wojskowej powinno go powstrzymać od omawiania takich błędów. Ale musi on wiedzieć, jak dalece może szydzić z swych słuchaczy, jakie głupstwa wojskowe prawić izbie niższej. Na tej samej wysokości stoją jego różne sprawozdania o położeniu wojennem.

Przy końcu mowy jego następuje dopiero niespodzianka. Rzuca on potem maskę uśmiechającego się optymisty. Jeżeli sprawy tak ładnie stoją, jak je maluje, może się spodziewać od swych słuchaczy pytania, czemu śpiesznie nie zabiera sukcesów zawarciem pokoju. I w tenczas nie może ukrywać prawdy: Sprawy się mają tak, że Asquith od zawarcia pokoju w chwili obecnej może się tylko spodziewać „hańbiącego kompromisu". I ten Asquith zgadza się zupełnie z Lloyd Georgem, który oświadcza izbie niższej, że interwencja w chwili obecnej byłaby „tryumfem Niemców, a upadkiem Anglii". Za tę otwartość mimowolną jesteśmy obu ministrom wdzięczni. Przyznaje nam temsamem nasz najzacieklejszy wróg, o czem nie wątpiliśmy: położenie jest taksamo jak dawniej niepomyślnem dla Anglii i jej sprzymierzeńców, że możemy być zadowoleni.

Lloyd George oświadczył ponownie w swej rozmowie, że wojnę prowadzić się będzie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia, dopóki nie zniszczy się pruskiego militaryzmu. W izbie niższej wzywał on Asquitha za świadka, że w swej rozmowie powtórzył tylko to, co już nieraz powiedział Asquith. Jest więc to bez ograniczenia wolą zniszczenia. Asquith swemi ogólnemi zwrotami przy końcu swej mowy nie wprowadzi nas w błąd co do zamiarów mocarzy angielskich.

Lloyd George wypowiedział się niedwuznacznie, jasno, wyzywająco. On jest panem w gabinecie angielskim. Wiemy, czego mamy się trzymać.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 17 października.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Księcia Leopolda Bawarskiego:

Front armii Linsingena na zachód od Łucka i front gen. pułkownika v. Boehm-Ermolliego nad Narajówką był znowu widownią zwycięskiego odparcia ataków nieprzyjacielskich, w których Rosjanie bez wszelkiego rezultatu wysyłali na rzeź nowe masy ludzi. Wczesnym rankiem świeżo sprowadzone i uzupełnione wojska rosyjskie szturmowały dziesięć razy bez skutku nasze pozycje, bronione silnym ogniem działowym przez wojska hanowerskie i brandenburskie pomiędzy Sieniawką a Zubilnem i linie austrjacko węgierskie na południe zachód od Zaturczy.

Wieczorem wykonano po energicznem przygotowaniu ogniowem trzy razy ponawiane gwałtowne ataki na odcinek Pustomyty Babnowa, które się także nie powiodły.

Ogień artyleryjski, skierowany przeciw pozycjom armii gen. hr. Bothmera wzmógł się popołudniu do największej gwałtowności i przerywany tylko ponawianemi zapędami nieprzyjacielskimi, trwał do nocy. Odparto tutaj także wszystkie ataki piechoty i zadano nieprzyjacielowi ciężką klęskę.

Fizylierzy gwardji i grenadjerzy pomorscy parli za cofającym się nieprzyjacielem, zajęli przednie rowy nieprzyjacielskie w szerokości 2 klm. i zabrali do niewoli 36 oficerów, 1900 szeregowców i zdobyli 10 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Przedsięwzięte dnia 15 października uderzenie batalionu rosyjskiego pod Jamnicami (na północ od Stanisławowa) miało ten sam skutek co i ataki na wierzchołek Koman w Karpatach.

Na południe od Dorna Watry wojska nasze zdobyły teren na wyżynach na wschód od strumienia Neugra.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Na przełączach na froncie wschodnim Rumuni stawiają opór. Na południe i na zachód od Kronsztadtu (Brasso) sytuacja naogół bez zmiany.

Zachodni teren walk:

Armia generała feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego:

W wielu miejscach frontu żywa czynność patroli i ognia.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta:

Pozycje po obu stronach Sommy znajdowały się w ciągu dnia w silnym ogniu artyleryjskim, na który odpowiadano energicznie.

Przy zwalczaniu baterji nieprzyjacielskich pomagali skutecznie nasi lotnicy wywiadowczy.

Wieczorem wykonano na północ od rzeki ataki na linię Gueudecourt, i Sailly, na południe na pozycje nasze w stronie północnej od Fresnes — Mazancourt. Pod Gueudecourt ataki złamały się w naszym ogniu zaporowym. Pod Sailly i Fresnes nie powiodły się one w walce z bliska, która toczy się dalej o części rowów.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili 6 latawców nieprzyjacielskich, z tych 3 po za linią nieprzyjacielską. Kapitan Boelke znowu pokonał dwa samoloty przeciwnika.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu.

W Champagne odparto atak francuski na północ od Lesmesnil. W Argonach w okolicy Mozy walka artyleryjska była miejscami bardzo ożywiona.

Bałkański teren walk.

W Dobrudży nic nowego.

Na froncie macedońskim odparliśmy ataki miejscowe pod Gradosnicą (na południe od Monastyru), nad Czerną i na północ od Nidze Planiny.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikaty francuskie.

Sprawozdanie popołudniowe z 16 paźdz. (BTW).

Na północ od Sommy Francuzi wtargnęli wieczorem do wsi Sailly-Saillisel, zajęli domy przy drodze od Bapaume do głównego punktu krzyżowania się. Niemcy stawiali bardzo zacięty opór. Walka wre dalej. Na południe od Sommy Francuzi odparli atak niemiecki w lesie St. Eloi.

Na reszcie frontu stosunkowy spokój.

Lotnictwo: Mimo strasznej niepogody latawce francuskie stoczyły siedm walk, podczas których zestrzelono jeden aparat niemiecki.

Sprawozdanie wieczorne z 16 bm.:

Na całym froncie nad Somme ożywiony obustronny ogień artyleryjski. Na południe od Somme mimo energicznego ostrzeliwania ze strony przeciwnika okopaliśmy się w zdobytej części Sailly-Saillisel. W stronie południowej od Somme odparliśmy energiczny kontratak. Na wschód od Berry en Santere zdobyliśmy mniejszy lasek a pomiędzy Senermont i Ablaincourt 2 działa 21-centymetrowe i jedno 7.7 cm. W tych atakach dostało się w nasze ręce 110 jeńców, między nimi 4 oficerów. W odcinku Lassigny latawiec niemiecki ugodzony strzałami naszymi, opadł w płomieniach na linii niemieckiej.

Na reszcie frontu nic nowego.

Armia bałkańska: Nic osobliwego.

Sprawozdanie belgijskie: Walka artyleryjska w różnych miejscach w okolicy Ramscapelle, Dixmuiden i Steenstreete. Rzucanie bomb w okolicy Boesinghe.

Sprzymierzeni zajmują forty greckie.

ROTTERDAM. 17 paź. (BTW) Jak było do przewidzenia koalicja przystąpiła obecnie do zajęcia fortów, znajdujących się w pobliżu Aten i Pireusu. Biuro Reutera donosi z Aten, że sprzymierzeńcy, chcąc rozciągnąć ścisłą kontrolę nad ruchem w zatoce pireuskiej, wylądowali wojsko, które zajęło wszystkie forty, panujące nad miastem.

Król grecki zamieszka stale w Larisie

GENEWA. 17 paź. (BTW.) „Matin" donosi, że Król Konstanty przygotowuje sobie stałą siedzibę w pałacu, położonym o 210 kilometrów na północnym wschodzie od Aten. W okolicy pałacu i w całej Tesalii pracują gorączkowo nad zakładaniem rowów strzeleckich.

W Larisie, w Domoko i Lamia, koncentruje rząd grecki pośpiesznie 50,000 żołnierzy. Z Limosa wysłano wiekie zapasy amunicji do Larisy i Lamia. Kilka baterji dział przybyło również na północ.

Formuła przysięgi rewolucjonistów greckich.

GENEWA, 17 października (BTW.) Pisma paryskie donoszą z Solunia: W dzienniku urzędowym rządu prowizorycznego ukazała się formuła przysięgi, jaką składają wszyscy ochotnicy, którzy przyłączają się do rewolucjonistów greckich. Brzmi ona dosłownie jak następuje: „Przysięgam, że będę wierny ojczyźnie swej, że będę posłuszny prawom i konstytucji prowizorycznego rządu, i że spełnię wszystkie obowiązki moje z największą sumiennością.

Jednocześnie wydał rząd prowizoryczny w Soluniu dwie serje znaczków pocztowych. Jedna serja podaje podobiznę Venizelosa, druga zaś podobizny Venizelosa, Danglisa i Conduriotisa.

Ponowny wyjazd generała Pau do Rosji.

BERNO, 16 października (BTW.) Pisma włoskie donoszą, że generał Pau ma niebawem wyjechać ponownie do Rosji.

Największa troska Rosjan?

KOPENHAGA, 17 października (B. T. W.) W gazecie „Ruskija Wiedomosti" zastanawiają się poważnie nad kwestją, czy Rosja zdąży w okresie zimowym zaopatrzyć się w odpowiednie zapasy amunicji, szczególnie w ciężkie armaty i karabiny maszynowe. „Ruskij Inwalid" wyraża przekonanie, że tym razem oficjalna Rosja powinna zwrócić baczniejszą uwagę w stronę Japonii, aniżeli Ameryki. Czy japońskie fabryki broni będą mogły dostarczyć armii rosyjskiej dostateczną ilość potrzebnych armat, pozostaje oczywiście kwestją przyszłości ale w każdym razie powinien rząd piotrogrodzki poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki, bo należyte zaopatrzenie państwa w jaknajwiększą ilość amunicji stanowi najważniejszą troskę Rosjan w najbliższej przyszłości.

Włochy a walka łodziami podwodnemi.

Niebezpieczeństwo, zagrażające od łodzi podwodnych, niepokoi obecnie w wysokim stopniu prasę włoską, czego wyrazem wywody dziennika „Idea Nazionale".

„Do niedawna — pisze owe pismo — traktowaliśmy walkę łodziami podwodnemi, jako pożałowania godną przykrość, na którą wystawieni są nasi sprzymierzeńcy, oburzając się co najwyżej na takie wypadki, jak zatopienie statku „Letimbro". Ale wydarzenia, począwszy od maja r. b., bezpośrednie szkody, wyrządzone naszym centrom, nasuwają zupełnie inne poważne myśli. Wedle statystyki „Corriere della Sera" od maja do sierpnia Włochy straciły więcej okrętów i ton pojemności, niż Anglia na wszystkich widowniach wojny. W sierpniu przypadło na Włochy 38 procent ogólnych strat. Chociaż to nie może wpłynąć na wynik naszych operacji wojennych, jednak szkody gospodarcze są poważne. Nie tajnem też jest, że wielką część surowców dla naszego przemysłu wojennego sprowadzamy morzem, tak iż wszelka przeszkoda w komunikacji utrudnia nam produkcję. Nasze dotychczasowe środki zaradcze nie wystarczają, że zaś morze śródziemne nie dozwala na należyte śledzenie łodzi podwodnych, okoliczność ta nie zwalnia rządu do obowiązku zaradzenia złemu.

Wydanie floty greckiej czwórporozumieniu.

Czwórporozumienie wydarło bezbronnej Grecji także znaczną w stosunku do armii flotę. Tym nowym aktem gwałtu postępowanie „obrońców małych państw" osiągnęło stopień, który bodaj będzie można przestąpić. Może! Trzeba być ostrożnym w proroctwach, dotyczących przyszłych kroków czwórporozumienia, a zmierzających do zgniecenia praw państw neutralnych na tem polu, i to wyłącznie na tem, zrobiły niemożliwość możliwą. Nie można się opędzić tak bez wszystkiego myśli, że w końcu żądać się będzie uzbrojenia wojska greckiego, a tem samem wydarcia ostatniej władzy króla Konstantego.

Zabrane przez czwórporozumienie okręty greckie przychodzą naszym nieprzyjacielom właśnie w porę. Mają one służyć w walce przeciw łodziom podwodnym; czwórporozumienie będzie mogło ochraniać okręty własne, a ofiarą niemieckich i austrjackich łodzi podwodnych mogą paść spokojne okręty greckie. Przy tej sposobności trzeba przypomnieć, że Anglia już na początku wojny budujące się w Anglii statki greckie obłożyła aresztem. Chodzi tu o pancernik typu Chatham o pojemności 5500 tonn i o 4 kontrtorpedowce. Dla floty greckiej stanowiłyby one wiele, tem więcej, że Grecja posiada tylko jeden pancernik, który nabyła w roku 1912 od Chin.

Nowy gabinet grecki spełnił natychmiast żądanie wydania floty, natomiast nic dotąd nie słychać o wydaniu kolei Pireus-Larissa. Już raz domagało się czwórporozumienie oddania tej ważnej linii kolejowej. Wówczas jednak Grecja na tyle zdobyła się siły, że żąda-

Dzisiejsza Grecja.

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na Grecję. To małe państewko bałkańskie stało się obecnie jednym z najważniejszych problematów wojny światowej. Czwórporozumienie postanowiwszy za wszelką cenę zmusić Grecję do wojny, rozciągnęło nad nią formalny protektorat, rozciągający się na wszystkie dziedziny życia państwowego. Gdy więc wewnętrzne stosunki tego państwa tak ogólne budzą zainteresowanie, ciekawem będzie także poznanie przeszłości jego i stosunków ekonomicznych, handlowych i przemysłowych.

Dziejowe koleje Grecji są bardzo smutne.

Wiekowa niewola turecka zubożyła i doprowadziła do zupełnej nędzy dumną niegdyś Helladę. Turcy wzięli w swe posiadanie prawie całą ziemię w kraju, zmuszając ludność do chronienia się w niedostępne góry lub do opuszczenia ojczyzny. Grecy, opuszczając kraj ojczysty, osiedlali się na wybrzeżach Małej Azji, w Soluniu, w Konstantynopolu, Smyrnie i t. d.

Przedsiębiorczy i nadzwyczaj ruchliwi zagarnęli oni prawie cały handel ze wschodem, gromadząc w ciągu wieków ogromne kapitały i zakładając wielkie domy handlowe.

Właśnie ta emigracja grecka była twórczynią odrodzenia narodowego Greków i wielkiego powstania narodowego, które w latach 1821 — 1830 wyswobodziło (przy pomocy państw europejskich) Grecję z pod jarzma tureckiego. Oswobodzona Grecja wycieńczona kilkuletnią wojną, prowadzoną przez Turków ze strasznem barbarzyństwem, znajdowała się w bardzo smutnych warunkach.

Ludność kraju wynosiła w roku 1828 — 750,000 mieszkańców, podczas, gdy w starożytnej Helladzie — około 450 przed Chrystusem — mieszkało na tym samym obszarze 2 i pół miliona ludzi. Lecz stosunki szybko zaczęły się zmieniać na lepsze; w roku 1912 liczyła już Grecja przy 64,296 klm. kwadr. obszaru — 2,765,000 mieszkańców. Po wojnach bałkańskich w 1912 — 1913 r. przyłączono do Grecji 43,489 klm. kwadratowych z 2,056,832 mieszkańcami.

Szybko też wzrastała ludność miast. I tak liczba mieszkańców Aten wzrosła z 44,500 w roku 1870 na blisko 200,000, a Pireus z 11,000 (w tymże roku) na 80,000.

W nowo uzyskanych obszarach największem miastem jest Soluń (Saloniki) liczący w roku 1913 około 160,000 mieszkańców.

Również handel zamorski Grecji zaczął rozwijać się bardzo prędko. Grecka flota handlowa liczyła w roku 1874 tym 20 parowców z 27,833 tonn, w r. zaś 1915 — 493 parowców z 860,430 tonn.

W przeciwieństwie do szybko rozwijającej się żeglugi morskiej komunikacja wewnątrz kraju jest bardzo nieszczególna. Z powodu braku odpowiednich dróg komunikacja odbywa się przeważnie na zwierzętach jucznych. Lecz i na tem polu zrobiono już bardzo wiele. Liczba dróg zwiększyła się pięciokrotnie w ostatnich 30 latach, a sieć kolejową znacznie rozszerzono. Mimo tego niema widoków, aby Grecja mogła stać się nowoczesnem państwem przemysłowem. Brakuje jej węgla i siły wodnej, któraby mogła węgiel zastąpić. Braknie też Grecji surowców potrzebnych dla rozwoju przemysłu. Jak inne państwa bałkańskie Grecja jest przeważnie dostawcą materjałów surowych i odbiorcą gotowych produktów. Sprowadzać ona też musi bydło, ryby, produkty mięsne, zboże, ryż, cukier i inne produkty gospodarcze. Wskutek tego przywóz przewyższa w wysokim stopniu wywóz. I tak w 1913 roku przywóz wynosił 7,146,277 funtów szterlingów a wywóz 4,756,858.

Obecne finansowe położenie Grecji jest bardzo smutne. Państwowe długi zagraniczne wynosiły z końcem 1915 r. — 920 milionów drachm (drachma równa się frankowi), a wewnętrzne długi 149 milionów drachm.

Ponieważ od tego czasu zaciągnięto już kilka wewnętrznych pożyczek, więc ogólne wewnętrzne i zewnętrzne dług państwa wynoszą dzisiaj 1,250,000,000 drachm.

Trudności ekonomiczne spowodowały znaczną emigrację z kraju. Do samych tylko Stanów Zjednoczonych wyemigrowało w latach 1905 — 1913 218,563 osób, a więc około dziesiąta część ludności.

Głównem zajęciem mieszkańców Grecji jest handel. Grecy są w całem tego słowa znaczeniu narodem handlowym. Zajmują się oni z upodobaniem handlem nie tylko we własnym kraju, lecz także w obszarach bułgarskich nad morzem Egejskiem, w Turcji europejskiej, w Anatolii, w Syrii i Egipcie. We wszystkich tych krajach znajdujemy greckich handlarzy, agentów i pośredników, przekupniów i lichwiarzy. Obok właściwego handlu ma dla Grecji wielkie znaczenie żegluga, a przedewszystkiem opłaty frachtowe.

Wskutek tego Grecja po wybuchu wojny zaczęła ciągnąć pewne korzyści. Opłaty okrętowe wzrosły, a wraz z niemi wzrosły także ceny całego szeregu greckich artykułów wywozowych, jak: sardynek, oliwek, fig, tytoniu i smarów.

Ale za to dowóz zboża, mąki, ryżu, cukru, mięsa i węgli został w zupełności uzależniony od państw czwórporozumienia, które mając skutek tego Grecję w swych rękach, coraz więcej ją opanowują.

---

nie to odrzuciła. Kolej z Pireusu do Larissy, jest główną linią komunikacyjną kraju. Gdy dostanie się ona w ręce koalicji, wówczas wojska greckie, stojące w Starej Grecji i nie chcące nic wiedzieć o venizelistach, nie będą mogły przedostać się na plac boju w Macedonii. Nie będą one też mogły wystąpić przeciw wojskom włoskim, idącym z północy z Walony do Janiny. Trzeba się jednak przygotować na to, że i to żądanie Grecja spełni.

Grecja wtenczas, której jedyną zbrodnią było to, że swych synów nie chciała wysłać na rzeź w interesie czwórporozumienia, równać się będzie rzeczywiście zdobytej prowincji, gdzie czwórporozumienie rządzić będzie mogło wedle własnego upodobania. Listek po listku zrywano z drzewa greckiej niepodległości i samowładności państwowej.

Wobec tego wszystkiego angielski prezes ministrów Asquith posiada tę czelność i przypomina Grecji, że Anglia od blizko stu lat broniła szczęścia greckiego i wolności greckiej i żąda, żeby dlatego przyłączyła się do koalicji i po jej stronie odegrała „rolę pełną sławy".

Rusyfikacja Niemców.

W chwili — pisze „Głos Narodu" — gdy kanclerz Bethman-Holweg w swej ostatniej mowie zajął wobec Rosji tak łagodne, nacechowane dobrą wolą i niemal pojednawcze stanowisko, Rosja wymierza nowy cios w swoich Niemców, których posiada, jak wiadomo, w liczbie około dwóch miljonów. „Tag" berliński donosi, że car Mikołaj II-gi wydał świeżo na podstawie pozakonstytucyjnego § 87 ustawę, mającą na celu ostateczne usunięcie języka niemieckiego w życiu publicznem Rosji. Ustawa ta głosi: „Od początku roku szkolnego 1916/1917 zakazuje się w całem państwie nauczania po niemiecku we wszystkich zakładach wychowawczych, nie wyłączając prywatnych oraz utrzymywanych przez kościół ewangelicko-luterski". Minister oświaty ma wskutek tego zarządzić między innemi także, aby wykłady na ewangelickim wydziale teologicznym w Dorpacie odbywały się odtąd po rosyjsku.

Każdy zrozumia — powiada dziennik berliński — co znaczy ten barbarzyński akt dla miljonów Niemców rosyjskich. Ciężko on dotknie nietylko Inflanty i Estonię, ale może jeszcze w wyższym stopniu niezliczonych kolonistów niemieckich w głębi państwa, którzy odtąd nie będą już mogli kształcić swych dzieci w niemieckich szkołach. Zkąd będą liczne gminy ewagelickie w Rosji sprowadzały w przyszłości niemieckich duszpasterzy, gdy zburzony został wydział teologiczny w Dorpacie, jedyny tego rodzaju zakład naukowy w całem państwie rosyjskiem? Zaiste, urzeczywistniają się słowa Goremykina: „Walczymy nietylko z Niemcami, ale także z niemczyzną". I są jeszcze wśród nas tacy, co mówią, że między Rosją i Niemcami niema głębszych sprzeczności i marzą o przyszłem zbliżeniu oby mocarstw! Że Rosja nie chce o tem nic wiedzieć, świadczy ta najnowsza ustawa, która w swym wrogim dla nas duchu nie mogła się dalej posunąć.

Z. O. P.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 18/X.

— **100-letni jubileusz istnienia cechów.** Wśród istniejących tu kilku cechów, powstał projekt uroczystego obchodu 100-letniego istnienia cechów. Najstarszym bezwątpienia cechem w Zagłębiu jest cech ślusarski, posługujący się pieczęcią cechową jeszcze z czasów Zygmuntowskich. W uroczystym tym obchodzie mają przyjąć udział również inne stowarzyszenia i związki.

— **Ze Związku Rob. Przem. Zel.** Dom Polskiego Związku Zawodowego pracowników przemysłu żelaznego na Pogoni przy ul. Parafialnej zaasekurowano w Polskiem Stowarzyszeniu Wzajemnych Ubezpieczeń na sumę 56,670 rb.

— **Przeniesienie poczty.** Kantor poczty miejskiej przeniesiono z ul. Warszawskiej Nr. 6 na ul. 3 Maja do domu p. Oppenheima.

— **Stan zdrowotny.** W czasie od 23 do 30 września 1916 roku zameldowano urzędowo w pow. będzińskim następujuce wypadki chorób zaraźliwych: Tyfus. Sosnowiec 4, Czeladź 4, Grodziec 1. Biegunka krwawa. Sosnowiec 5; Wysoka 3, Grodziec 4, Poremba 1. Dyfteryt. Sosnowiec 1. Szkarlatyna. Sosnowiec 1, Będzin 1, Poremba 2.

— **Na wpisy!** W najbliższą sobotę w sali „Stow. Robotn. Chrześc." (ul. Kościelna) zespół dramatyczny pod kier. p. Anieli Zarębskiej odegra sztukę patryotyczną w 2 obrazach na tle powstania 1863 r. p. t. „Ksiądz Mackiewicz" oraz wodewil ze śpiewami i tańcami „Werbel domowy". Połowa dochodu przeznaczona na wpisy dla niezamożnych uczniów i uczenic szkół średnich. Wejście 15 kop. Początek przedstawienia o godz. 6-ej wieczorem.

— **Z ulicy.** Magistrat miasta przystąpił do ułożenia chodników na ulicy Ludwika w kierunku Dębowej Góry i Dańdówki. Zarząd kopalni „Ludwik" obsadził drzewkami ulicę Renardowską w kierunku Dębowej Góry.

— **Osobiste.** Dowiadujemy się, że p. Stefan Peucker, znany szerokim kołom ze swoich występów estradowych jako utalentowany amator-skrzypek, wyjechał wczoraj na dalsze studja politechniczne do Pragi Czeskiej. Niezależnie od pracy zawodowo-naukowej, p. Peucker będzie również pogłębiał technikę muzyczną.

— **Nowa spekulacja.** W ostatnich paru tygodniach rozpoczął się ożywiony handel kiełbasą, tak zwaną krakowską, a w krótkim czasie powstało dziesiątki warsztatów wyrabiających kiełbasy, nabywcami których są żydzi płacąc za 1 funt 3 marki. Handel ten przybrał pokaźne rozmiary a wyrobem kiłbas zajmują się nawet nie fachowcy wyrabiając kiełbasy przeważnie z mięsa monopolowego z domieszką nieco wieprzowiny i mąki kartoflanej. Jak nas informują wtajemniczeni w tę sprawę, żydzi spekulanci sprzedają te kiełbasy zagranicą po 5 marek zarabiając po 2 marki na 1 funcie. W tym tygodniu wyrób takich kiełbas został sparaliżowany brakiem jelit.

— **Z rzeźni miejskiej.** W tych dniach dzierżawca rzeźni miejskiej otrzymał rozporządzenie, na mocy którego, do uboju nie wolno wprowadzać jednorazowo więcej nad 24 sztuki. Niezależnie od powyższego nastąpiła rekwizycja skór, łoju i tłuszczów.

— **Psy niepokoją.** Zamieszkujący w blizkości rzeźni miejskiej uskarżają się na nieutrzymywanie na uwięzi psów, które napadają przechodniów i mieszkańców okolicznych.

— **Gazety Urzędowej** Nr. 41 wyszedł i zawiera treść następującą: Postanowienie gen.-gubernatora o przymusowej dostawie płodów rolnych pod karą 20000 mk. Uwagi do zbierania pokrzyw; rozporządzenia policyjne; ogłoszenie dla wójtów i sołtysów; stan zdrowotny; rozporządzenie policyjne dotyczące zaopatrzenia ludności w mąkę, chleb i inne.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Wtorkowy jarmark w Siewierzu był bardzo ożywiony; kupujących z okolicy przybyło wielu. Dostawa trzody znaczna, a ceny przystępne. Drób dostarczony w większej ilości cieszył się pokupem. Nabiał także staniał.

— **Zwierzyna.** We wtorek nie tylko na targi miejscowe, lecz i do sklepów dostarczono wiele zajęcy. Pomimo jednak obfitej dostawy za sztukę żądano, aż 4 — 5 rubli.

— **Konfiskata śliwek.** W tych dniach policja dokonała konfiskaty na targach na wpół zgniłych śliwek, jakie sprzedawali handlujący.

— **Czy hygienicznie?** W poniedziałek w godzinach południowych tuż obok szpitala Renardowskiego dla użyźnienia placów wylewano nieczystości z beczek asenizacyjnych. Zdaje się, że ze względu na bliskie sąsiedztwo szpitala winno być to niedopuszczalnem.

— **Przeniesienie biura.** Kancelarja II policyjnego Komisarjatu została przeniesioną z ul. Aleja na ul. Starososnowiecką Nr. 36.

Z Zawiercia.

+ **Koncert.** Pozostające od 2 lat w stanie letargu T-wo śpiewacze „Lutnia", w sierpniu b. r. wznowiło swoją działalność. Zorganizowany chór, liczy 30 osób. Dyrektorem jest p. K. Sachse. Pierwszy koncert „Lutni" o programie bardzo urozmaiconym, przy współudziale kilku solistów odbędzie się w sobotę 21 b. m. w Domu ludowym Akc. T-wa „Zawiercie". Dochód z koncertu przeznaczony na cele oświatowe; niewątpliwie więc olbrzymia sala Domu ludowego wypełniona będzie po brzegi.

Wieści ze stolicy.

□ **Kwesta listopadowa.** W Warszawie przygotowuje się kwesta pod hasłem „Ratujcie byt szkoły polskiej". Kwesta odbędzie się w listopadzie. Protektorat objął prezydent st. miasta Warszawy, ks. Zdzisław Lubomirski.

□ **Senat Politechniki warszawskiej** na bieżący rok akademicki ukonstytuwał się jak następuje: rektor prof. Stanisław Patschke, protektor prof. Juljusz Braun, syndyk prof. Józef Wierusz-Kowalski, dziekani wydziałów: inżynierji budowlanej — prof. Henryk Czosnowski inżynierji rolnej — prof. Józef Mikułowski - Pomorski, budowy maszyn i elektrotechnicznego — prof. Czesław Witoszyński, wydziału chemicznego—prof. Miłobędzki i wydziału architektonicznego—prof. Józef Dziekoński, oraz przedstawiciele ciała profesorskiego poszczególnych wydziałów, profesorowie: Z. Arlitewicz — inżynierji budowlanej, A. Ponikowski — inżynierji rolnej, Zygmunt Straszewicz — wydziału mechanicznego i elektrotechnicznego, Ludwik Ssperl — wydziału chemicznego i K. Jankowski — wydziału architektonicznego.

Z kraju

□ **Rozpoczęcie nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Onegdaj o godz. 9 rano odbyło się w kościele akademickim św. Anny uroczyste nabożeństwo na intencję nowego roku szkolnego w Uniw. Jagiell. W nabożeństwie wziął udział rektor dr. Władysław Szajnocha z senatem, profesorowie i młodzież akademicka. Później rozpoczęły się na uniwersytecie wykłady.

□ **Za reformę kalendarza grecko-katolickiego.** „Diło" przynosi następujące wiadomości z Budapesztu. Za wprowadzenie gregorjańskiego kalendarza w grecko-katolickich dyecezjach Muakacza, Praszewa i Hajdu-Doroh oraz za usunięcie cyrylicy od nauczania w szkołach ludowych w dyecezjach Muakacza i Praszewa, cesarz przesłał węgierskiemu kardynałowi-prymasowi odręczne pismo z uznaniem, a biskupom Antoniemu Papowi (Munkacs) Stefanowi Nowakowi (Praszew) i Stefanowi Miałoszowi (Hajdu-Doroh) wyraził najwyższe uznanie za ich skuteczne działanie w powyższych sprawach.

□ **„Macierz polska" w Lubelskiem.** W dniu 26 września odbyło się w Lublinie posiedzenie organizacyjne Towarzystwa Macierzy szkolnej. Zebranie to zwołane zostało na zaproszenie Komitetu ratunkowego oraz Komitetów ratunkowych ziemi lubelskiej, kieleckiej, radomskiej i piotrkowskiej. Zebranie uznało się za zdolne do powołania tymczasowego central. Zarządu okręgowego „Polskiej Macierzy" szkolnej w okupacji austrjackiej i dokonało wyboru członków zarządu.

□ **Zmiany w okupacji austrjackiej.** Okręgi piotrkowski, radomskowski i dąbrowski przestały należeć do urzędu handlowego w Radomiu i przeszły do centrali handlowej w Krakowie, gdzie mieszkańcy tych okręgów muszą starać się o pozwolenie na dowóz towarów z Austrji do okupacji austrjackiej.

□ **Żydzi maszynistami kolejowymi.** W ostatnich czasach na linii kolejowej Kowelskiej, jak informuje „W. Tag." — przyjęto kilku żydów, jako pomocników maszynistów kolejowych. Otrzymują oni po 3 marki 50 fenigów płacy dziennej.

□ **117 lat życia.** We włocławku zmarł w tych dniach Antoni Dylewski w wieku lat 117. Metryka jego wskazuje, iż urodził się on w roku 1779. Zachował w pamięci wędrówki wojsk napoleońskich, a o wypadkach 1831 i 1863 roku lubił opowiadać swoim znajomym.

Z różnych stron.

□ **„Kraj ces. Mikołaja II-go".** W Piotrogrodzie ogłoszono urzędownie, że ministerjum spraw zewnętrznych poleciło przedstawicielom swoim dyplomatycznym zagranicą powiadomić odpowiednie rządy, że odkryte podczas wyprawy kapitana Wilkickiego w roku 1913 i 1914 na morzu Lodowatem pasma lądu, pod ogólną nazwą „Kraj cesarza Mikołaja II" wcielone zostały do państwa rosyjskiego.

□ **Skon słynnego geografa.** Zmarł znany geograf, Emil Deckert, prof. uniwersytetu we Frankfurcie. Deckert spędził znaczną część życia na podróżach zwłaszcza po Ameryce. Pozostawił po sobie wiele cennych dzieł geograficznych.

□ **Zamach na królowę rumuńską.** Ze Sztokholmu donoszą: „W piątek nad wieczorem około 5-ej królowa rumuńska jechała otwartym samochodem przez ulice miasta Jassy. W pobliżu gmachu konsulatu rosyjskiego przyskoczył około 35-letni mężczyzna do wolno jadącego samochodu i wystrzelił z browningu do królowej, nie trafiając jej jednak. Prawdopodobnie sprawca cierpi na umyśle wskutek psychozy wojennej. Schwytano go natychmiast i odstawiono do więzienia, gdzie później zaczął szaleć. W szaleńcu stwierdzono dawniejszego nauczyciela ludowego którego przed czterema laty z powodu różnych przewinień usunięto z urzędu.

□ **Monsignore Aversa.** Nowy nuncjusz papieski w Monachium, monsignore Aversa wstąpił już w młodych latach na służbę w sekretarjacie papieskim, niedługo po ukończeniu swych studjów i przejściowem zatrudnieniu jako współpracownik pisma „Osservatore Romano" będącego urzędowym organem Watykanu. Mons. Aversa uchodzi za dokładnego znawcę stosunków kościelnych w Austro Węgrzech. Jednym z warunków nominacji jego na nuncjusza w Monachium jest to, że zna dokładnie język niemiecki. Jak donoszą pisma niemieckie, rząd królewski w Monachium udzielił już swej zgody na mianowanie go nuncjuszem w Bawarji.

DOKOŁA WOJNY.

× **Zmiana w dowództwie rosyjskiem na Baltyku.** Z Piotrogrodu donoszą, że wiceadmirał Nepenin objął dowództwo nad flotą rosyjską na Bałtyku w miejsce admirała Kanina, którego cesarz mianował członkiem rady państwowej.

× **Rumunia a umowa londyńska.** „Neues Wiener Journal", powołując się na doniesienia dzienników amsterdamskich z Londynu, komunikuje, iż na najbliższem posiedzeniu rady koronnej, rozważane będą żądania koalicji, dotyczące przystąpienia Rumunii do deklaracji londyńskiej o niezawieraniu pokoju separatywnego.

Spadek po Morganie.

Pisma amerykańskie podają obszerne szczegóły o spadku po J. Pierpont Morganie, zmarłym 31 marca 1913 r. Trzy lata przeszło pracowali urzędnicy nowojorskiego skarbu państwa nad sporządzeniem szczegółowego inwentarza jego majątku. Obecnie inwentarz skończono. Król z Wallstreet nie stał na czele milionerów. Pozostawił „tylko" 69,499,723 dolarów, gdy np. Jan Jakób Astor miał 85 mil., a nawet tak mało znani szerszemu światu kapitaliści, jak Brady i Konnedy pozostawili 77,5 i 67



Generał Villa, przeciwnik Carranzy, dowódca wojsk rewolucyjnych w Meksyku.

mil. Oczywiście prawdopodobne jest, że ukryto przed skarbem państwa znaczną część majątku Morgana: tak np. niema wcale mowy o wspaniałych londyńskich skarbach sztuki i o udziale w firmie angielskiej Morgan Greenfeld et Co. Spadkobierców obdzielił Morgan bardzo nierównomiernie. Jedyny syn, J. Pierpont Morgan, otrzymał 53,2, trzy córki zaś po 3 mil., a dwaj zięciowie po milionie. Na cele dobroczynne i użyteczności publicznej nie uczynił żadnego zapisu; natomiast są legaty dla kilkuset osób z najbliższego otoczenia: między innymi dla współpracowników firmy w wysokości rocznej pensji, zaczynające się od 50,000 dolarów; lekarzowi przybocznemu zapisał 25,000 dolarów renty dożywotniej, bibliotekarzowi 50,000 dolarów, jego asystence 10,000 dolarów, a kapitanowi jachtu spacerowego „Corsais" 15,000 dolarów.

Główną część majątku stanowił udział Morgana w domach bankierskich Morgan i Drexel, a mianowicie 30 milionów; nadto 19 milionów było w papierach wartościowych. Między akcjami są także bezwartościowe, przedewszystkiem papiery meksykańskie, na sumę 7 mil. dolarów. Akcyj trustu stalowego, który był przezeń stworzony, miał niewiele, bo tylko 500, zaś trustu żeglugowego, również jego własne dzieło, ani jednej. Dużo natomiast posiadał papierów angielskich. Skarby sztuki, jakie Morgan pozostawił, są niesłychanie cenne. Był zbieraczem w wielkim stylu; posiadając niezwykłe, jak na Amerykanina, wykształcenie ogólne i estetyczne, a olbrzymie środki pieniężne, mógł nabywać dzieła prawdziwej wartości. Taksatorzy ocenili martwy kapitał w majątku Morgana na 20,500,000 dolarów. Same tylko wypożyczone muzeum nowojorskiemu obrazy w liczbie 66 przedstawiają wartość 3,500.000 dol.; są między niemi dzieła: Franza Halsa „Portret pp. Bodolphe", (wartość 200,000 dol.), Rafaela „Najświętsza Panna z Dzieciątkiem" (300,000 dol.), Reynoldsa „Lady Betty Dolme z dziećmi" (175,000 dol.), Rembrandta „Nichelans Ruts", nadto Turnera, Velasqueza, Gainsborough'a, Van Dycka, Holbena i van Eycka.

Biblioteka w pałacu Morgana na Madison Square obejmuje tylko 20,000 tomów, ale wartość jej oceniono na 5 milionów dolarów. Zawiera też prawdziwe klejnoty, jak „Psalterium Latinum" z r. 1459, biblię 42 wierszową z roku 1455, rękopisy Byrona, Dickensa („Christmas Carol"), Burnsa, Miltona i in. Między starymi drukami znajdują się Maloryego „Mort d'Arthur" i Bethusa „De Conselations Philosophiae". Inne cenne zbiory, fajansów, klejnotów, starego srebra, starych bronzów, marmurów, rzeźb w drzewie i t. p., oszacowali taksatorzy na 4,500,000 dol.; porcelaną saską na pół mil. dol., chińską na przeszło 2 mil. dol., kobierce, meble i t. p. na 3 mil. dol., nowe bronzy, szkło i t. p. na przeszło 1 milion. Długi Morgana — bo miał i długi — oszacowali taksatorzy na 7 mil. dol.; z tych 5 do 6 mil. w bankach, a przeszło milion u pewnego handlarza dzieł sztuki; wreszcie u firmy Danlop et Co. — 6 dolarów za nowy kapelusz.

OFIARY.

Na weterana z roku 1863 złożono w Administracji „Kurjera" rb. 3.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.